

Święty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

I.

Wniebowzięcie N. Maryi Panny.

W Jerozolimie nad Cedronem, a pod samą Górą Oliwną znajduje się podziemny kościół, zawierający w sobie miejsce grobu Bożej Rodzicielki. Obok tego kościoła, nad ogrodem Getsemańskim ogromny głaz, zwany paskiem św. Tomasza Apostoła, przypomina pielgrzymom legendę, jak tenże Apostoł szukając ciała N. Maryi P. znalazł tylko jej pasek z Nieba spuszczony. Na samej Górze Oliwnej jest miejsce, gdzie taż Boża Rodzicielka na trzy dni przed swojem błogosławionem uśpieniem odebrała archanielską zapowiedź, iż Bóg ją z tej ziemi powoła do siebie. Na Syonie, czyli w dzielnicy miasta Jerozolimy obok wieczernika, gruzy wskazują na dom, gdzie Matka Boża usnęła i skąd

Ją Apostołowie zanieśli do grobu nad Cedronem. Tamże na Syonie w bliskości byłego domu Kaifaszowego, przy wązkiej uliczce, stoi kawał słupa marmurowego przypominającego legendę, jak podczas pogrzebu Najświętszej Panny pewien żydowin, chciał zbezcześcić Jej ciało.

Te to pamiątki Jerozolimskie, czczone przez Wiernych od pierwszych wieków chrześcijaństwa *), są szacowną, nieustanną tradycyą czyli ustawicznem podaniem, że Boża Matka dokonała żywota swojego w Jerozolimie, i że z nad Cedronu z grobu tam w skale wykutego, unieśli Aniołowie Jej Ciało do Nieba. Tę tajemnicę naszej religii zowie Kościół Boży: Wniebowzięciem N. Maryi P. Swięty Antoni Padewski był głęboko przekonanym o tej tajemnicy, i dlatego Najświętsza Panna swojem zjawieniem utwierdziła go w tej wierze. Dziś jeszczę ta tajemnica Wniebowzięcia N. Maryi Panny nie jest artykułem wiary, lecz wierni katolicy i chrześcijanie wschodnich obrządków wierzą silnie od kilkunastu wieków, że Maryą Bóg z duszą i ciałem wziął do Nieba. Jest to wiara rozumna, oparta

---

*) Arcybiskup jerozolimski Juwenal w roku 451 miał posłać do cesarzowej Pulcherii pamiątki po Najświętszej Maryi P.; wspomina o Jej grobie jerozolimskim, jako o rzeczy dawno przedtem wiadomej. To samo stwierdzają świadectwa św. Modesta, biskupa jerozolimskiego († 633), św. Andrzeja, bisknpa z Krety († 720), św. Jana Damasceńskiego († 754) i t. d.

na podaniu Wschodu i Zachodu, wypływa też z artykułu wiary o Niepokalanem poczęciu N. Maryi Panny.

Skoro jest artykułem wiary, że Bóg uwolnił Najświętszą Pannę od grzechu pierworodnego, to też Jej ciało nie mogło ulec zepsuciu w grobie, jak to się dzieje z ciałami ludzi w grzechu pierworodnym poczętych i zrodzonych. Jej śmierć nie była na wzór śmierci reszty śmiertelników, ale była tylko słodkiem uśpieniem. Pięknie też tę tajemnicę zowią Rusini: Uspenje Bohorodycy. Godziło się też, aby jak Chrystus z Grobu mocą własną zmartwychwstał, tak aby Matka Jego niepokalana z duszą i ciałem do Nieba wziętą była. Tę samą zasadę wyznaje Kościół Boży w modlitwie Mszy świętej w święto Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

O jakże radować się w tym dniu powinni chrześcijanie-katolicy, jakże wychwalać wszechmoc i dobroć Bożą za takie uwielbienie Maryi Panny! Tem Jej Wniebowzięciem Bóg nie tylko uczcił Ją samą, ale zarazem dał nam przemożną, czułą Opiekunkę przy tronie swoim. Ona tam dzierży berło Nieba i ziemi. Ona Królową i Matką wszystkich ludzi Krwią Chrystusa odkupionych. Stamtąd zaspokaja Ona nasze potrzeby duszy i ciała. Garnijmy się do Niej, a skutecznie przemówi za nami do Boga. Grzesznik i cnotliwy człowiek śmiało Jej miłosierdzia wzywać może. Cnotliwym wyprosi łaskę wy-

trwania w dobrem, grzesznikowi zgotuje szczere nawrócenie się do Boga. Wszystkie łaski i dobrodziejstwa Boże spływają na nas przez serce i ręce Maryi. Bóg Ją dlatego wziął do Nieba, aby uczynił Ją szafarką łask swoich dla dobra naszego doczesnego i wiecznego. Jak Jezus Ranami swojemi jest wielkim naszym pośrednikiem u Ojca niebieskiego, tak Marya przez swoje boleści wycierpiane na ziemi jest możną pośredniczką między nami a Synem Bożym. Stąd czerpie Ona hojną reką w skarbach niebieskich, szafuje niemi obficie, z rąk Jej spływają na ziemię nieustanne przebaczenia dla zbłąkanych ludzi. Źle byłoby z nami, gdybyśmy Maryi nie mieli w Niebie. Częściej czulibyśmy karzącą rękę Ojca niebieskiego, gdyby nie pośrednictwo Maryi i Chrystusa. Uwielbiajmy zatem nieskończoną dobroć Bożą, która nam tak wpływową dała Matkę w Niebie. Tulmy się jak dzieci z ufnością pod płaszcz Opieki tej dobrej naszej Matki Bożej. Drobne, choć najmniejsze hołdy, ale codziennie składajmy Maryi, a wielkie odniesiemy korzyści, świetne sobie u Niej zaskarbimy łaski. Jak św. Antoniego Padewskiego nagrodziła za czułe do Niej nabożeństwo, tak i nas wynagrodzi za ufność w Niej położoną. Prośmy ją o dobre życie, o śmierć szczęśliwą. Do modlitw dołączajmy, jeśli stan zdrowia nam na to pozwoli — posty — a zwłaszcza w sobotę i w główniejsze wilie do Jej

świąt *). Czcicielom świętego Antoniego z Padwy na serce kładziemy te budujące praktyki Wiele jest Świętych w Niebie, którym utorowała drogę Marya, swoją u Boga wielmożną opieką. I nam to samo stać się może. Przywiązanie do Bożej Matki wypływa z dobroci Bożej, dlatego nie uchybia z nas nikt najświętszemu Bogu, jeśli jest szczerze do Boga-Rodzicy nabożny. Przywiązanie to obudzi pragnienie Jej oglądania w Niebie. Za tem pragnieniem pójdzie ochota do życia cnotliwego, do czego sam Bóg przez Maryę udzieli nam łask podostatkiem. Wielkim jest wpływ Maryi w Niebie dlatego, że Ona za życia była wierną łaskom Bożym, tak i my zapewnimy sobie o tyle szczęście w Niebie, o ile wierniej z łaską Bożą, przy opiece Maryi współpracować będziemy. Tę zasadę katolicką zawsze na oku mieć powinniśmy. O tyle czcimy prawdziwie Maryę lub Świętych Pańskich, o ile na wzór ich łasce Bożej wierni jesteśmy i o ile jej działaniu jesteśmy powolnymi.

II.

Efez — czy Jerozolima.

Pomimo wiekowych i szanownych podań o pobyciu i zgonie N. Maryi P. w Jerozolimie

*) Różaniec seraficki składający się z 7 „Ojcze nasz“ i z 72 „Zdrowaś Marya“ na pamiątkę siedmiu radości N. M. Panny i że żyła 72 lat, jest odpustami nagrodzony.

zaczęto w ostatnich latach nadwerężać te wiekowe tradycye. Mianowicie niektórzy niewytrawni pisarze zaczęli głosić w pismach różnych, że N. Marya P. umarła, nie w Jerozolimie, ale przy Efezie*). Tam o $3\,^1/_4$ drogi od miasta, w okolicy górzystej odkryto ruiny zwane: „Panagija Kapoli". Te to ruiny, sądzą ci pisarze, wskazują na miejsce byłego grobu N. Maryi P. Aby upozorować swoje nowoczesne twierdzenia powołują się na słowa soboru w Efezie r. 431 odprawionego i na objawienie znajdujące się w książce Anny Katarzyny Emmerich, urszulanki zmarłej w r. 1824. Gwoli sprostowania tego rodzaju błędnych wywodów zaznaczamy: że słowa soboru w Efezie z r. 431 wcale nie mówią o rzeczywistym grobie N. Maryi Panny, w Efezie, lecz tylko o kościele pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty i N. Maryi P. — objawienia zawarte w księdze A. K. Emmerich są tego wieku, nie są pewne, czy pochodzą z pod jej pióra — i sprzeciwiają się objawieniom Maryi d'Agredo i św. Brygidzie — Ta Święta bowiem widziała i uczciła grób Matki Bożej w Jerozolimie. Na koniec objawienia A. K. Emmerich, a zwłaszcza data śmierci N. Maryi P. w Efezie przez nią podana wręcz przeciwną jest faktom opowiedzianym w dziejach apostolskich (roz. XVIII.

---

*) Efez, dawne miasto w Azyi Mniejszej, leżało na wschód południowy od Smyrny.

w. 19 roz. XIX. 1—7) w listach św. Pawła do Rzymian (roz. XV. 19. 20), Tymoteusza i do Efezów. Te to księgi święte jasno dowodzą, że przed św. Pawłem w Efezie nikt nie nauczał św. Ewangelii. że dopiero ten święty Apostoł tam chrzcił koło 54. lub 55. roku. A. Katarzyna Emmerich pisze, że w Efezie umarła N. Marya P. r. 49. po Chr. P. i to wśród licznych chrześcijan tamtejszych. Zapytać się zatem wolno skąd się oni wzięli, skoro św. Paweł w pięć lub sześć lat później pierwszy do Efezu wniósł słowa ewangelii ?! Gdy św. Jan Ewangelista zaszedł do Efezu, koło r. 65 po Chrystusie, to już był prawie starcem — a więc mowy być nie może, aby N. Marya Panna jeszcze przy życiu była, lub żeby mu mogła była do Efezu towarzyszyć. Miałaby wówczas koło lat 84. Z tych więc uwag wypływa, że jedyne i wiekami poparte podanie o grobie N. Maryi Panny w Jerozolimie jest prawdziwe. (Proszę porównać rozprawę X. J. Nirschla wydaną w Moguncyi r. 1896 p. t. „Das Grab der heil. Jungfrau Maria" i rozprawki umieszczone w roczniku VI. str. 513 itd., roczniku VII. str. 32 itd. p. t. S. François et la Terre s. Paris 1897.)

NAUKA DUCHOWNA.

Z pism św. Antoniego z Padwy.

O miłości.

(Ciąg dalszy.)

Praktyki miłości względem bliźniego.

Bóg uważa uczynki miłości okazane bliźnim jako Jemu samemu. Stąd wielkim środkiem do miłości Bożej jest miłość bliźniego Między chrześcijanami niema nikogo, przynajmniej w teoryi, którzyby wątpił o powinności miłowania bliźniego. Miłość ta jest właściwą cechą chrześcijańskiej religii i nadaje jej osobliwszą fizyognomię Ależ chociaż w teoryi wszyscy uznają powinność miłości bliźniego, w praktyce ta miłość jest zaniedbana. Nieraz można spotkać się z ludźmi ochrzczonymi, których serce jest głazem, na ustach mają same wyrazy przykre dla bliźniego, przychylność i życzliwość daleko odbiegły Tacy chrześcijanie nie dójdą do prawdziwej miłości Bożej. Postawmy według świętego Antoniego z Padwy kilka zasad, na których opiera się powinność miłości bliźniego. W kazaniu na wtorek po niedzieli II. postu nasz Święty tak rzekł: Bóg sam jest naszym Mistrzem i Panem. My zaś jesteśmy Jego uczniami i dziećmi. My wszyscy jesteśmy braćmi, stąd równi między sobą. Od jednego, pierwszego po-

chodzimy rodzica, Adama, do jednej służby Bożej jesteśmy obowiązani, tą samą ceną je steśmy odkupieni, to jest Krwią Zbawiciela, do jednego celu jesteśmy powołani, jedna nas wszystkich czeka nagroda w życiu wiecznem. Te są więc zasady, na których opierać się powinna nasza powinność miłowania bliźniego.

Któż zaś jest naszym bliźnim? Żydzi znali ten przepis: kochaj bliźniego, aleć za bliźniego mieli tylko swoich współobywateli, rodziców, krewnych. Taka miłość bliźniego jest ciasna i polityczna. Według zasad Chrystusowych bliźnim jest każdy człowiek. Stąd według prawa natury jak każde zwierzę miłuje sobie podobne, tak i każdy człowiek bliźniego swego (księga ekklezyastyka XIII 19.). Również znanem jest zdanie: nie czyń drugiemu, co tobie byłoby niemiłem. Według praw zatem natury każdy człowiek jest naszym bliźnim. Jest też prawo nadprzyrodzone, które nam każe w każdym człowieku uważać bliźniego naszego. To prawo nadprzyrodzone opiera się na tej pewności, że człowiek każdy, a więc i bliźni nosi na sobie obraz i podobieństwo Boże, że bliźni tak samo jak każdy z nas, odkupiony jest tą samą ceną (z kazania na piątek o poście).

Powinniśmy zatem kochać i naszych przyjaciół i naszych nieprzyjaciół, gdyż oni są naszymi bliźnimi.

Jeśli nasze serce więcej i chętniej przy-

chyla się do przyjaciół, to pamiętajmy też, że św. Antoni powiedział, iż uczucie dla przyjaciół samo w sobie niema zasługi, chyba że pobudką tego uczucia jest miłość Boża. (Tamże w kazaniu o poście). Prawdziwa przyjaźń bierze swój wzrost ze serca, objawia się w słowach, ale czyny dopiero jej są dowodem.

Prawdziwi przyjaciele są rzadcy, tak jak perły kosztowne. Jest to skarb ukryty, który trzeba umieć odnaleść i zachować. Posłuchajmy rad św. Antoniego: Mądry człowiek nie daje lekko swojej przyjaźni, lecz dopiero po dojrzałej rozwadze. Byłoby to znakiem dziecinnej płytkości postępować sobie w takich okolicznościach zbyt łatwo. Byłoby to jeszcze lekkomyślnością większej wagi, gdyby kto ofiarował łatwo swoją przyjaźń, i z tą samą łatwością ją wycofywał, gdyż ten, który jest prawdziwym przyjacielem kocha zawsze, mówi Pan. (Tamże w kazaniu o poście).

Powiedzieliśmy wyżej, że powinniśmy kochać nietylko waszych przyjaciół, ale i nieprzyjaciół. Któż z nas nie słyszał, że Boski Mistrz często powtarzał: miłujcie waszych nieprzyjaciół; czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą (u Łukasza św. VI. 27.).

Prośmy Pana, aby nam udzielił mocy na wypełnienie tego prawa. Spoglądaniem na Jezusa przebaczającego swym zbirom, nazywającego zdrajcę Judasza swoim przyjacielem, po-

budzimy się do miłowania nieprzyjaciół. Miłując naszych nieprzyjaciół naśladujemy tem samem Ojca niebieskiego, który każe świecić słońcu nad dobrymi i złymi. Oto są żądania św. Antoniego z Padwy, pobudzające nas do miłości nieprzyjaciół: Nasi nieprzyjaciele są tak samo jak my, wskutek stworzenia, dziećmi Bożymi. Są naszymi braćmi, braćmi wprawdzie nas prześladującymi, jak Egipcyanie prześladowali hebrajczyków. Aleć oni są w ręku Bożym jako pilnik rdzę ścierający. Oni nam pomagają do usunięcia złego, które jest w nas. Nasi nieprzyjaciele rzekł św. Chryzostom, więcej nam nieraz wyświadczają usług, niż nasi najlepsi przyjaciele.

Według słów Apostoła Pawła, nasi nieprzyjaciele razem z nami stanowią jedno ciało Chrystusowe. Dobrze obchodzimy się z członkiem zdrowym, ale pomimo to około członka chorego ostrożnie chodzimy i podajemy mu lekarstwo potrzebne Co więcej dla wyleczenia członka chorego, inne członki muszą nieraz coś cierpieć. W naszych nieprzyjaciołach musimy kochać dzieło Boże, jakkolwiek to dzieło się wypaczyło. W naszym nieprzyjacielu musimy kochać obraz Boży, jak kochamy Krzyż Zbawiciela. Jeśli widzimy krzyż zabłocony, nie cierpiemy błota, ale nie przestajemy kochać znaku naszego odkupienia.

Powiesz, że nieprzyjaciel cię krzywdzi. Aleć Bóg używa go jako środka, by cię oder-

wać od rzeczy ziemskich, aby cię oczyścić z win, by powiększył twoje zasługi. Zresztą masz się spodziewać, że twój nieprzyjaciel się nawróci, i chwalebnie zmartwychwstanie. Przypuściwszy nawet, że nieprzyjaciel do końca trwać będzie w złem, znoś go, gdyż Bóg go znosi, znoś go, boć on korzyść przynosi duszy twojej. (Kazanie o poście.) (D. n.)

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Cześć św. Antoniego w Polsce.

Góra, czyli Nowe Jeruzalem, jest miastem położonem na lewym brzegu Wisły, w gubernii i powiecie Warszawskiem. Tam r. 1670 w samą niedzielę palmową, w assystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego wprowadził ksiądz Stefan z Wielkiego Chrząstowa Wierzbowski, biskup poznański, OO. Bernardynów i oddał im straż nad stacyami Męki Zbawiciela. R. 1755. 19. lipca położony został kamień węgielny do wzniesionego kościoła i klasztoru OO. Bernardynów kosztem Franciszka Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego. Zachwyca piękny front tego kościoła, stawionego w stylu odrodzenia, podług planu Jakóba Fontanny, kapitana i architekta Augusta III. Wymiary wszędzie doskonałe, a harmonia zewnątrz i wewnątrz tak artystycznie zachowana, że oko z przyjemnością spoczywa na tej budowie, na-

cechowanej charakterem chrześcijańskim i świeżością stylu architektonicznego. Cmentarz kościelny otoczony jest sztachetami, wśród nich gustowna brama murowana, a nad nią figury św. Franciszka Serafickiego, św. Antoniego, św. Jana Kapistrana i św. Bernardyna Seneńskiego. Na wieży jest zegar ku wygodzie miasta sprawiony staraniem gwardyana tamtejszego O. Ramlana. Wnętrze kościoła uderza znowu pięknością i symetrycznością architektury. Sklepienie wzniesione na dwa piętra. Zdaje się, że spoczywa na prześlicznem gzemsowaniu zdobiącem okół świątyni. Swiatło wszędzie odpowiedne. Główna nawa kościoła, piękna struktura wielkiego ołtarza, a za nim dość obszerny chór zakonny,*) przedziwnie ze sobą harmonizują. Ołtarzy jest pięć i dwie kaplice. Po prawej stronie wielkiego ołtarza jest ołtarz poświęcony św. Antoniemu z Padwy. Na 13. czerwca, czyli w dzień św. Antoniego z Padwy jest odpust, na który tysiące ludu przybywa spowiadają się i komunikują. Opodal od klasztoru wśród drzew, obok odnogi Wisły stoi

---

*) Chór zakonny za wielkim ołtarzem należy do stylu kościołów bernardyńskich. Tak jest po dziś dzień za granicą. U nas w Galicyi snać zapomniano o tym stylu i stąd zmniejszono chór zakonny w Rzeszowie, usunięto go zaś zupełnie w kościołach: leżajskiego, gwoździeckiego, przeworskiego, krystynopolskiego i zbaraskiego klasztoru.

murowany kościółek, zbudowany według stylu gotyckiego, pokryty kształtną kopułą. Jest to kaplica św. Antoniego z Padwy. W ołtarzu tej kaplicy pomieszczona jest statua św. Antoniego z Padwy, trzymającego na ręku P. Jezusa, w postaci dzieciątka. Na ścianach kaplicy wymalowane są ustępy z życia św. Cudotwórcy. Mieszkańcy okoliczni przywiązują wielką wiarę do cudowności umieszczonego w tej kaplicy wizerunku św. Antoniego i na poświęcone czci Jego nabożeństwo tłumnie się zbierają. O. Zefiryn Zarębski koło r. 1854 zabierał się do odnowienia tej kaplicy. Ktoby ją postawił i kiedy — kroniki miejscowe nic o tem nie wspominają. Pewną atoli jest rzeczą, że dawniejszą jest ta kaplica od kościoła OO. Bernardynów. Tradycyę zaś tamtejszą tak streszcza nieznany nam autor z r. 1854:*) Pomieniona statua św. Antoniego w czasie wylewu Wisły wyrzuconą została na górę, przed dzisiejszym ogrodem OO Bernardynów i zakonnicy zachowywali ją przez czas niejaki w swoim kościele, gdzie udając się do niej za szczególną modlitwę licznych doświadczali łask. Wnosić zatem należy, że kaplica u stóp góry wzniesioną została za staraniem samychże OO. Bernardynów przy

*) Góra Kalwarya czyli Nowy Jeruzalem i t. d. Opis historyczno-statystyczny. Warszawa, w drukarni „Gazety codziennej" 1854, str. 64—66.

pomocy ofiar od bogobojnych dobroczyńców na ten cel złożonych. Bezpośrednią zaś pobudką do wystawienia tego pięknego kościółka na cześć św. Antoniego w owej figurze przedstawionego, miało być następujące zdarzenie:

Pewnego razu żydkowi, który udał się w podróż za handlem, skradziono parę koni z wozem. Żydek w desperacyi szukając swojej straty, po kilkudniowem daremnem dopytywaniu się, zabłądził w gęstwinę nad Wisłą.

Tam spotyka go zakonnik, który widząc jego zafrasowanie bada o przyczynę. Ten opowiada swoje nieszczęście, które go dotknęło i mocno utyskuje nad poniesioną stratą. Wówczas litością przejęty zakonnik wskazuje palcem na pobliskie wzgórze i rzecze: idź tam, a znajdziesz swoje konie z wozem. Żydek pobiegł i w miejscu wskazanem ujrzał wóz swój z końmi. Nim jednak zdołał zakonnikowi podziękować, ten już znikł był z przed jego oczu. Ucieszony znalezieniem straty, rozgłosił wszędzie to zdarzenie, które doszło do wiadomości OO. Bernardynów. Żaden atoli z tego klasztoru zakonników nie mówił w tym czasie z żadnym żydem i żadnego żyda nie spotkał. Przełożony chcąc dociec prawdy wezwał żydka do klasztoru, a przedstawiwszy mu wszystkich zakonników, polecił wskazać tego, który z nim rozmawiał. Zaden atoli z przedstawionych mu zakonników nie był podobny do tego, który z nim ro-

zmawiał. Wtedy to O. gwardyan poprowadził go do figury św. Antoniego. Żyd zobaczywszy wizerunek głośno wyznał, że nie kto inny tylko ten Swięty z nim rozmawiał i zgubę mu powrócił. Żydek przejęty wielkością cudu, jakiego na swojej doświadczył osobie, porzucił religię Mojżeszową i został chrześcijaninem. Cudowny ten wypadek zyskał rozgłos powszechny a odtąd wiara w cudowność św. Antoniego przy tej figurze coraz mocniej się ustalała i też pobożność wiernych wzniosła na temże miejscu kaplicę na cześć św. Cudotwórcy.

Wiersz na cześć św. Antoniego z Padwy.

(Napisał J. Nowicki we Lwowie, nauczyciel szkoły im. św. Antoniego z Padwy).

Do Ciebie Święty, co królujesz w niebiańskiej [krainie,
Z padołu łez gorżkich, niedoli, rzewna prośba [płynie:
Do stóp Twoich, Ojcze chwalebny ścieląc grze- [szne dusze,
Błagamy Cię zawsze ze łzami, w pokorze [i skrusze.

Weź w swą opiekę niewinne dziatki,
Tej ziemi polskiej nadobne kwiatki,
Pod Twą opieką niech w cnotach rosną,
Jako woniące kwiateczki z wiosną.

Tchnij w młode serca wiarę prawdziwą,
Wzmacniaj statecznie, krzep je w tej wierze,
Niechaj ku Bogu garną się szczerze,
Niech Go otoczą miłością tkliwą.

Bądź przewodnikiem i tej młodzieży,
Co po złej drodze idąc zbłąkana,
W najświętsze prawa Boskie nie wierzy,
Z niewiarą w sercu odbiega Pana.

Zlituj się Święty także nad temi,
Co w morzu złego żyją na ziemi,
Niech przynajmniej na wieczności progu
Zwrócą się jeszcze ku swemu Bogu.

Zwróć z błędnej drogi tych, co na świecie
W dostatkach widzą szczęście swe całe,
I daj im poznać, że szczęście trwałe
Nie tu, lecz tylko w Niebie się kwieci.

I weż w opiekę biedne sieroty,
Co w nędzy żyjąc na tej tu ziemi
Z dnia na dzień płaczą łzami gorżkiemi,
Pełne boleści, smutku, tęsknoty.

Wzmacniaj na duchu, natchnij nadzieją
Bo ich ciernista w tem życiu droga,
Niech się łzy gorżkie więcej nie leją,
Wyproś im Święty łaski u Boga.

Lwów, 12. września 1896.

Cudowne uleczenie.

(Korespondencya z Padwy, „Przegląd“ z dnia 20. czerwca 1897).

Donosi z Padwy O. J. Warchał 16. czerwca b. r. o następującem zdarzeniu. Emilia Gordillo, sierota lat 13, zamieszkała w parafii św. Krzyża w Padwie, chorowała od pięciu miesięcy na nieznaną chorobę w prawej nodze. Biedna dziewczyna zmuszona była używać kul do chodzenia. Dziś rano właśnie prowadziła ją jej babka ponownie do lekarza p. Trigomiego. Przechodząc około bazyliki św. Antoniego, weszły dla zmówienia modlitwy do św. Antoniego. Po odmówieniu jej przed grobem św. Cudotwórcy, wyszły z kościoła, by udać się do wspomnianego doktora, który leczył kulawą Emilię od 5 miesięcy. Lecz zaledwie uszły kilka kroków, gdy sierota zwróciła się do babki z prośbą, by jeszcze raz poszły do św. Antoniego. Babka z początku perswadowała wnuczce, że spóźnią się do lekarza, ale na usilne prośby, przychyliła się do jej życzenia.

Gdy po raz drugi około $10^1/_4$ godziny znalazły się przed grobem św. Antoniego, malutka Emilia, przyłożywszy rękę i głowę do grobu, jak tutaj wszyscy czynią, podtrzymując się zawsze na kuli, poczęła się modlić. W jednej chwili opuszcza z pod ramienia kulę, i z płaczem powiada do babki i licznie zgromadzo-

nych tam wiernych, że jest uleczoną. I rzeczywiście, bez pomocy kuli, bez pomocy niczyjej, przyszła sama krokiem pewnym, w towarzystwie babki i jakich 30—40 osób patrzących na cud do zakrystyi, by złożyć sprawozdanie OO. Franciszkanom o cudownem uzdrowieniu. Wrażeń dziewczyny, jej babki i tych wszystkich, którzy byli świadkami naocznemi tego wypadku, nie próbóję nawet opisać, każdy z czytelników sam już pojmie, co się musiało dziać w tej chwili w sercach i duszach wiernych.

Święty Roch.

Dnia 16. sierpnia obchodzi Kościół Boży pamięć św. Rocha, tercyarza zakonu św. Franciszka Serafickiego, patrona w czasach zarazy. Roku 1770 w Polsce panowały zaraźliwe choroby, wskutek czego O. Felicyan Lewicki, ówczesny prowincyał OO. Bernardynów, dnia 8. października wydał okólnik do swoich zakonników nakazując, aby do św. Rocha codzień odmawiano następujący wiersz i modlitwę.

Witaj Rochu cudnie święty,
Tyś z szlachetnej krwi poczęty,
Bok Twój lewy poświęcony,
Znakiem krzyża oznaczony.

W podróż wielką zapuszczony,
W nagłych śmierciach doświadczony,
Uzdrawiałeś zarażonych,
Ręką tylko swą dotknionych.

Bądź, o Rochu! pozdrowiony
I od Twoich sług uczczony,
Boś Patronem w złej zarazie,
Przybądźże nam w ciężkim razie.

Módl się za nami święty Rochu.
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże, któryś bł. Rochowi przez Anioła Twego, tablicę mu przynoszącego, przyobiecał, że ktokolwiek go na pomoc wezwie, żadnym uciskiem powietrza nie będzie obrażony, uczyń, prosimy, ażebyśmy, którzy jego pamiątkę wspominamy, za zasługami i prośbami onegoż od zaraźliwego powietrza ciała i duszy uwolnieni byli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

W klasztorach OO. Bernardynów do niedawna był chwalebny zwyczaj, że do św. Rocha kler codzień w chórze przed pacierzami kapłańskimi hymn i modlitwy śpiewał. Według okólników Ojca prowincyała z dnia 30. marca i 23. czerwca 1771 r. i 4. kwietnia r. 1772 okazało się, że w roku 1770 w Husiatynie,

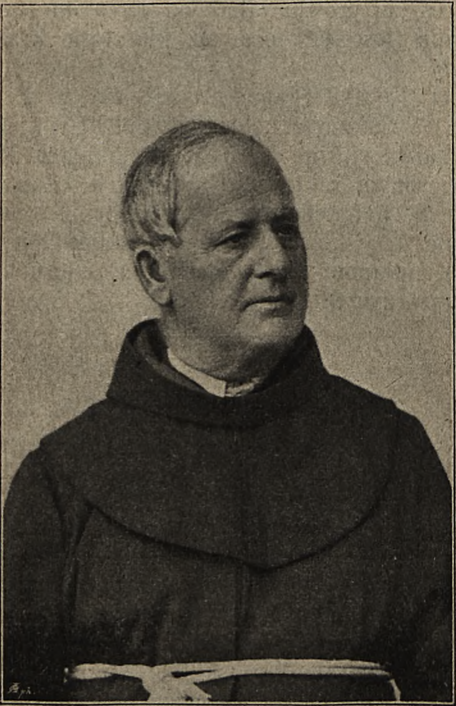
Gwoźdźcu, Samborze, Jarmulińcach, Cudnowie, Sokalu, Brzeżanach, Żytomierzu, Leżajsku, Janowie, Lwowie, Brzeżanach, Warkowicach i Zasławiu umarło na zarazę 24 kapłanów, 14 braciszków i 1 kleryk, razem 39 zakonników.

Kapłani Jubilaci.

W bieżącym wieku w prowincyi OO. Bernardynów obchodzili sekundycye kapłańskie następujący kapłani zakonni:

O. Michał Hartmann († 3. czerwca 1815).
O. Feliks Pruski († 25. lutego 1854).
O. Wacław Pustelnik († 6. marca 1860).
O. Roman Józefowicz (17. grudnia 1865).
O. Laurenty Wysoczyński († 5. marca 1872).
O. Samuel Piasecki († 14. września 1880).
O. Eleutery Komperdowicz († 11. października 1885).
O. Seweryn Beitel († 4. czerwca 1886).
O. Firmin Czepiel († 23. marca 1890).
O. Kwiryn Fischer († 21. marca 1891).

Tego zaś miesiąca b. r. doczekali się sekundycyi kapłańskich: O. Justyn Szaflarski i O. Euzebi Sraga. O. Justyn, którego rycinę podajemy, urodził się w Nowym Targu 14. lutego 1821 roku, wstąpił do zakonu w klasztorze leżajskim r. 1843, a wyświęcony został na kapłana roku 1847. W wielu klasztorach był



O. Justyn Szaflarski, kapłan-jubilat.

gwardyanem, definitorem, kustoszem, wikaryuszem, komisarzem i wizytatorem prowincyi a nareszcie prowincyałem od 1879 do 1882 r. Obecnie jest przełożonym klasztoru krakowskiego

O. Euzebi Sraga urodził się w Pcimiu r. 1819. Suknie zakonne przyoblekł w klasztorze kalwaryjskim r. 1841, na kapłana został wyświęconym r. 1847. Pracował w kilku klasztorach, był definitorem prowincyi, a obecnie pracuje przy klasztorze rzeszowskim. Obu jubilatom-kapłanom zasyła Redakcya „Głosu" najszczersze życzenia.

Pamiętnik żałobny
z klasztoru we Fradze*).

Dnia 16. czerwca b. r. odbyło się poświęcenią kamienia węgielnego pod kościół OO. Bernardynów we Fradze. Z tej też okazyi godzi się przypomnąć zmarłych tamże ongi zakonników, według ksiąg zmarłych z roku 1744 i okólników prowincyalskich od roku 1721.

O. Bernardyn Wrębski, 18 listopada 1687 r.

O. Cypryan Kubajowicz, organista, dnia 20. marca 1702 roku.

---

*) Patrz I. rocznik „Głosu" str. 173.

O. Damian Augustynowicz, 22. kwietnia 1706 roku.

Feliks Łukawski, kleryk, 12. maja 1706 r.

Idzi Pstrągowski, laik, 3. kwietnia 1708 r.

O. Cyryl Monachowicz, kaznodzieja, wikary, 15. lutego 1720 r.

(Tak ma okólnik prowincyała z r. 1721 20. maja).

Józef Szufnarowicz, laik braciszek, dnia 26. marca 1727 roku

O. Jacenty Berezowski, 17. grudnia 1734 r. Umarł w Chodorowie, pogrzebany zaś we Fradze. (Okólnik prowincyała z 14. stycznia 1735 r.).

Paschalis Strzelecki, laik, dnia 2. listopada 1736 roku.

O. Antoni Stawiński, 15. grudnia 1739 r.

O. Marcelian Ziomkowski, były prowincyał, 15. listopada 1742 roku.

Marcelian Baranowski, laik braciszek, dnia 19. stycznia 1743 r.

O. Augustyn Pawłowski, dnia 17. sierpnia 1743 roku.

O. Samuel Krupiński, laik braciszek, krawiec, 4. kwietnia 1744 roku. (Okólnik prowincyalski z 22. kwietnia 1744 r.).

Protazy Bobrowski, laik braciszek, organista, 25. marca 1749 roku. (Okólnik prowincyalski z 17. maja 1749 r.).

O. Remigi Radoszkiewicz, 17. grudnia 1749 roku. (Ok. prow. z 10. stycznia 1750 r.).

O. Kasyan Olejowski, 15. sierpnia 1750 r.
Innocenty Mokrzycki, laik braciszek, organista, 7. marca 1753 roku. (Okólnik prowincyalski z 1. maja 1753 r).
Leon Duniczewski, 3. lipca 1753 roku. (Okólnik prowincyalski z 6. lipca 1753 r.).
Jan Złotowski, laik braciszek, 18. marca 1754 r. (Okólnik prow. z 17. lipca 1754 r.).
O. Maryan Drozdowski, 12. marca 1755 r. (Okólnik prow. z 18. czerwca 1755 r.).
O. Damazy Bryliński, 26. maja 1758 r. (Okólnik prow. z 30. lipca 1758 r.).
O Łukasz Ślusarkiewićz, 4. lipca 1761 r. (Okólnik prow. z 6. października 1761 r.).
Jeremiasz Irzkowski, laik, 16. maja 1764 r. (Okólnik prow. z 5. czerwca 1765 r.).
Maryan Dydyński, laik, 12. kwietnia 1767 r. (Okólnik prow. z 29. lipca 1767 r.).
O. Bonawentura Ochnicki, 16. kwietnia 1770 r. (Okólnik prowincyała z 8. października 1770 roku).
O. Rufin Kawecki, 8. stycznia 1774 r. (Okólnik prow. z 2. kwietnia 1774 r.).
O. Duklan Miękrzyński, lektor św. teologii, 26. grudnia 1778 r. (Okólnik prow z 18. kwietnia 1779 roku).
O. Adryan Taśnikiewicz, z Fragi na kwestę posłany, umarł w Jampolu, na Ukrainie, dnia 25. czerwca 1779 r. (Okólnik prow. z 24. marca 1780 roku).

O. Salwator Jędrzejowski, 17. stycznia 1780 roku.

Marek Brewczyński, laik braciszek, dnia 3. października 1782 roku.

O. Zygmunt Obuch, 11. listopada 1782 r. (Okólnik prow. z 23. listopada 1782 r.).

Franciszek Kumański, laik braciszek, dnia 18. lipca 1784 r.

O. Jan Duklan Błaszkowski, 16. lutego 1788 r. (Okólnik prow. z 12. marca 1788 r.).

O. Teodor Kamiński, 4. kwietnia 1789 r.

O. Kazimierz Majer, 17. kwietnia 1793 r. (Okólnik prow. z 30. kwietnia 1793 r.).

Luciusz Nosalski, laik braciszek, 26. listopada 1793 r.

Sekundy Białoszewski, laik braciszek-tercyarz, 13. stycznia 1795 r.

O. Protazy Cieciarski, gwardyan, 11. listopada 1798 r.

Domicyan Klimczyński, laik braciszek, kanafarz, 20. stycznia 1803 r.

O. Romuald Lewandowski, dnia 14. marca 1808 roku

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a naszym Ojcom żyjącym pozwól Boże wznieść na temże miejscu świątynię i klasztor. Pukamy do dobroczyńców, błagając o łaskawe dary, ku przeprowadzeniu i wykończeniu pomienionej budowy. W Galicyi zakon nasz utracił klasztory w Bochni i Husiatynie, samborską zaś i tar-

nowską fundacyę zamieniono na gorsze rezydencye. Niechże na Rusi, we Fradze, odświeży się dawna pamięć fundatorów, dobroczyńców i zakonników serafickich. Łaskawe datki przyjmuje przełożony klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie lub Redakcya „Głosu“.

Korespondencye.

O. Stefan Podworski z Alwerni nam pisze, iż księża proboszczowie z Szczury, Turska, Ociąża, Lewkowa, Skalmierzyc, Górzna i z Droszewa w dyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej zaczęli szerzyć u siebie pobożne Stowarzyszenie do św. Antoniego z Padwy.

Z pod Sambora Jan Ruczaj pisze nam, że Katarzyna Niklewicz za przyczyną św. Antoniego ofiarowawszy jałmużnę na ubogich i na Mszę św. uratowana została jej krówka. Aurelia Hawrotowa ofiarowała jałmużnę na Chleb dla ubogich i została pocieszoną powrotem do zupełnego zdrowia jej synka, który chorował na szkarlatynę. Franciszek Niklewicz, rolnik, doznał pociechę, gdy postanowił dać jałmużnę znaczniejszą, na rzecz ubogich, gdy Pan Bóg wybawi go od przykrego położenia. Jałmużny otrzymane od powyższych osób rozdane zostały między ubogich w Samborze.

Za staraniem konferencyi św. Antoniego z Padwy we Lwowie dla opieki nad ubogiemi rodzinami na przedmieściu łyczakowskiem, odprawił dnia 13. czerwca b. r. Mszę św. ksiądz Piotrowicz, podczas której tak członkowie konferencyi jakoteż ubodzy przystąpili do świętej Komunii na cześć świętego Opiekuna Ubogich. Wł. Wrabec prezes konferencyi.

Polecenia.

A. M. z Kołomyji swoją podróż i sprawę własną i dzieci. Roz. Gemballa o zgodę rodzinną, Klara Blaut i Józefa Włoczek o nawrócenie mężów. Magdalena Kucharczyk, Ludwika Herd o zdrowie. Joanna Kustosz, Marya Król sprawy, doczesne i duchowne. Józefa Pawełek o pomyślną operacyę i zdrowie (Mszę świętą odprawiono) Jan Fabian o zwrot pożyczki, Karolina Stomporówna z Kolbuszowy (Mszę św. odprawiono), Antoni Wojtowicz z Laskówki o zdrowie (Mszę św. odprawiono), Ludwik, tercyarz o zmniejszenie cierpień i zdrowie. B ze Suchy (Mszę św. odprawiono).

Julia Dydyńska z Jasionowa. A. D. stan swojego zdrowia. Adela Kuszczak z Kałusza Maryę Niemkiewicz i jej zamiary (Mszę św. odprawiono). Tadeusz o zdrowie, Henryk L. o pomyślne załatwienie spraw. F. O. o pomyślne

załatwienie zabiegów. Helena Komar swoją dziatwę i zakład Freblowski. M. H. z Nowego Sącz. W. B. ze Lwowa.

Polecamy też modłom duszę ś. p. Jadwigi Tarnowskiej, szesnastoletniej córki hr. Tarnowskich ze Sniatynki zmarłej w czerwcu b. r.

Dziękczynienia.

Za różne łaski od Boga za przyczyną św Antoniego doznane składają dzięki:

Olimpia Władyczowa z Tarnopola (Mszę świętą odprawiono). Ignacy Kasprzak z Czerńca pod Łąckiem. Wilhelmina Schröderowa ze Lwowa. Anna i Seweryn Siemaszowie z Dobroczanki za uzdrowienie syna z ciężkiej choroby. W. C. z Rzeszowa. Rodzice z Powodowej pod Samborem za syna dobre postępy w naukach. A. D. za życie i zdrowie. Seweryna Majewska z Bratkowiec pod Stanisławowem. F. P. ze Lwowa. Jerzy Haideł z Mielnicy. N. G ze Lwowa za ocalenie zdrowia w czasie przewrócenie się wozu w czasie jazdy z Chodorowa do Fragi. K. F. ze Lwowa za pomyślne wydanie córki za mąż. Lubina Pawlas z Krakowa za zdrowie A. M. z Kołomyji.

Chleb św. Antoniego czyli jałmużny otrzymane.

Bóg wysłuchuje tych, którzy dla ubogich mają miłosierdzie. Dowodem łask od Boga za przyczyną św. Antoniego otrzymanych są jałmużny. które wpłynęły do Redakcyi „Głosu“ w czerwcu b. r.

Fr. Lewińska, A. S. z Łapanowa, J. D. z Jasionowa, M. hr. T. S. Majewska, Jerzy Haidel z Mielnicy, ks. Antoni Śliwiński z Rakszawy, Róża Kuczkiewiczowa ze Lwowa, Marya Hohendorffowa z Horożanki, po 1 zł., razem 9 zł.

A. i S. Siemaszowie, W. B. po 2 zł. A. D. 3 zł. Andruszka Ariton z Góry Humory 7 zł. Chmielowska 2 zł. Henryk Link i Lubina Pawlas po 10 zł. Wyleżyńska Cezaryna 12 zł. Józefa Pławecka 2 zł. 50 ct. Od Weroniki Kwelli z Prus Zachodnich 6 zł. 96 ct., — razem 57 zł. 46 ct.

Po koronie złożyli: W. T. z Zakopanego, Krasucka, M. S. ze Lwowa, Fr. Pinaszewska, Tadeusz, Elżbieta Feit, E. W. Marya H. z Nowego Sącza, — razem 3 zł. 50 ct., czyli dobrodzieje złożyli w czerwcu 69 zł. 96 ct.

Z puszki przy ołtarzu świętego Antoniego z Padwy w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, od 1. do 27. czerwca 100 zł. 62$^1/_2$ ct., co uczyni razem z dodatkami od dobrodziejów 170 zł. 58$^1/_2$ ct.

Jałmużny rozdane p. t. Chleba św. Antoniego.

Komitet Chleba św. Antoniego z Padwy otrzymał 6. czerwca 21 zł. 80 ct., 13. czerwca 26 zł. 72 ct., 20. czerwca 70 zł. 61 ct., 27. czerwca 41 zł. 45 $^1/_2$ zł., razem 160 zł. 58 $^1/_2$ ct. Komitet rozdał tę kwotę między 82 osób, a względnie tyleż rodzin.

Konferencya św. Antoniego z Padwy we Lwowie, dla ubogich rodzin: 26 czerwca 10 zł., razem 170 zł 58 $^1/_2$ ct.

Ubodzy czcijcie i wychwalajcie Majestat Boży za tak wielkiego Świętego, który wam otworzył źródło nieustannej pomocy.

Od Redakcyi: W tym zeszycie nie ma dalszego ciągu żywota św. Antoniego. Za przerwę przepraszamy.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.